

CZEGO SIĘ BOIMY?

PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJĄ
**Włodzimierza Pawluczuka
i Stanisława Zagórskiego**

WSTĘP:
Janusz Tazbir



Łomża 2008
Oficyna Wydawnicza „Stopka”

Recenzenci:

Prof. Michał Gnatowski

Prof. Ludwik Malinowski

Redakcja wydawnicza i korekta:

Wiesława Czartoryska

Projekt okładki i opracowanie graficzne:

Stanisław Kędzielawski

Na okładce – obraz Andrzeja Strumiłły

Redakcja techniczna:

Edyta Galanek

Konkurs o Nagrodę i Medal Zygmunta Glogera zrealizowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Podlaskiego, Prezydenta Miasta Łomży oraz Społecznego Stowarzyszenia Prasoznawczego „Stopka”.

© Copyright by Oficyna Wydawnicza „Stopka”, 2008

ISBN 978-83-85734-82-6

Skład i łamanie:

Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka”

18-403 Łomża, ul. Piłsudskiego 83

tel. 086 216 42 61, faks 086 215 11 51

www.stopkapress.com.pl, e-mail: stopka@stopkapress.com.pl

Druk i oprawa:

sPRINT K. Kuźniewski, R. Przybyszewski s.c.

06-400 Ciechanów, ul. Pułtuska 70

tel. 023 673 34 30

SPIS TREŚCI

Od wydawcy	
<i>Stanisław Zagórski</i> – Lubimy się bać.....	7
Wstęp	
<i>Janusz Tazbir</i> – Księga lęków i rozczarowań.....	11

1. NASZE LĘKI

<i>Anna E. Kubiak</i>	
O lęku przed śmiercią	
<i>Włodzimierz Pawluczuk</i>	
Śmierć i inne strachy	
<i>Krytystyna Skarżyńska</i>	
Lęk a życie społeczne.....	43
<i>Jerzy Nikitorowicz</i>	
Lęki tożsamościowe.....	
<i>Stanisław Obirek</i>	
Obawa przed pluralizmem.....	
<i>Włodzimierz K. Pessel</i>	
W stronę antropologii obawy. W ujęciu Antoniego Kępińskiego.....	
<i>Wojciech Giełżyński</i>	
Siedem strachów głównych	119
<i>Bronisław Gołębiowski</i>	
Bójmy się lęków.....	133
<i>Zdzisław Cackowski</i>	
Bezpieczeństwo w lęku.....	
<i>Magdalena Sztandara</i>	
Powrót na wieś. Postawy antyurbanistyczne, czyli o przestrzeniach dobrych i złych.....	163
<i>Leszek K. Gilejko</i>	
Stare i nowe polskie lęki.....	175

2. NASZE STRACHY

<i>Marian Golka</i>	
Obawy Polaków na przełomie stuleci.....	189

<i>Cezary Obracht-Prondzyński</i>	
Suma wszystkich strachów, czyli o lękach i niepokojach współczesnego Polaka (na tle globalnym).....	199
<i>Dorota Simonides</i>	
Lęki naszych przodków – wyobrażone w demonach.....	
<i>Janina Hajduk-Nijakowska</i>	
Świat po Czarnobylu. Kulturowe kreowanie wyobrażeń na tematy katastrofy.....	
<i>Dorota Świtata-Trybek</i>	
Czy można bać się kopalni? Refleksje badacza.....	
<i>Katarzyna Łeńska-Bąk</i>	
Skazany na piekło. Infernum w wyobrażeniach współczesnych dzieci i młodzieży.....	253
<i>Longin Pastusiak</i>	
Boimy się końca świata?.....	279
<i>Maciej Krzywosz</i>	
Postawa apokaliptyczna we współczesnej polskiej religijności mirakularnej.....	285
<i>Jerzy Sikora</i>	
Czego się boi kaznodzieja?.....	

3. REFLEKSJE. REMINISCENCJE

<i>Józef Borzyszkowski</i>	
Dłó bójącóch ni ma litoscé!.....	321
<i>Teresa Chynczewska-Hennel</i>	
Przedwiośnie w Wenecji. Fragmenty mojego dziennika.....	329
<i>Janusz Goćkowski</i>	
Czasoprzestrzeń pełna obaw.....	

ANEKS

Laureaci Konkursu Zygmunta Glogera.....	361
Regulamin XX edycji.....	371



MACIEJ KRZYWOSZ – dr, ur. 1972 r. w Białymstoku. Absolwent filozofii i religioznawstwa UJ, dr nauk humanistycznych – UJ 2007, pracownik Instytutu Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku. Aktualnie pracuje nad książką poświęconą powojennym zjawiskom mirakularnym (cudownym) w naszym kraju, ze szczególnym uwzględnieniem cudu zabłudowskiego z roku 1965.

POSTAWA APOKALIPTYCZNA WE WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ RELIGIJNOŚCI MIRAKULARNEJ

*Ja, Królowa Nieba i ziemi przyszłam wam powiedzieć,
żebyście się upokorzyli i opamiętali,
bo ciężka chmura zawisła nad światem.
Dlaczego ludzie Mnie nie chcą słuchać? Czuwajcie Moje dzieci,
bo Syna Mego już nie mogę uprosić.*

(Matka Boska do Katarzyny Szymon, objawienie z 21.06.1986 r.)¹

Tytułowe zagadnienie tegorocznej książki „Stopki”, czyli *Czego się boimy?*, skierowało moją uwagę, może nie do końca zgodnie z intencjami Redaktora niniejszego tomu, który w rozesłanym zaproszeniu pisał o „lęku, trwodze, trosce ostatecznej, bojaźni i drzeniu” itd., w stronę lęków wyrażanych przez uczestników różnego rodzaju zdarzeń cudownych czy też inaczej mirakularnych (oba określenia w całym artykule będę stosował zamiennie).

Nie są to lęki traktowane przez współczesny świat poważnie. Daleko im do strachu przed krachem na giełdzie czy ceną baryłki ropy przekraczającą 200\$. Światowe poważne gazety tymi lękami się nie zajmują. Można powiedzieć, że są to lęki społecznie marginalne, dotyczące niewielkich grup, które jednak funkcjonują w ramach naszej kultury. Ich marginalność, dziwność, w sensie odbiegania od dominujących nurtów, czy nawet według niektórych śmieszność, nie zwalnia jednak badacza z próby ich przedstawienia i wyjaśnienia.

Sądzę, że wielu czytelników pamięta z okresu dzieciństwa wieść o zbliżającym się końcu świata, czy przynajmniej jakiejś małej apokalipsie². Znakiem tego miałyby być przedłużające się blizny na wszystkich reprodukcjach obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Gdy doszłyby do serca, nastąpiłby koniec świata. Pamiętam,

¹ Katarzyna Szymon. *Stygmatyczka. Życie i świadectwa. Katowice-Kostuchna 1907–1986*, s. 20. Książka dostępna jest w Internecie na stronie www.KatarzynaSzymon.pl stan z 30.06.2008. Wymieniona w cytacie ciężka chmura to prawdopodobnie efekt katastrofy w Czarnobylu, ale sądzę, że można ją interpretować metaforycznie jako zapowiedź ciężkich czasów.

² Użycie tego terminu nie ma bezpośredniego związku ze znaną powieścią Tadeusza Konwickiego, *Mała apokalipsa* (1979), groteskowo przedstawiającą upadek PRL. Apokalipsa, czy też duża apokalipsa, w moim tekście jest synonimem końca świata, z czym związane są kosmiczne czy przynajmniej globalne kataklizmy. Mała apokalipsa to, po prostu, mały, lokalny kataklizm.

jak z przejściem oglądałem wraz z kolegami różne święte obrazki, na których, tak nam się wydawało, blizny z każdym dniem schodziły coraz niżej. Pamięć o tym zdarzeniu, jak widać, pozostała u mnie do dziś. Właśnie takimi lękami chcę się zająć.

Rozpocznę od krótkiego przedstawienia fenomenu religijności mirakularnej, następnie przejdę do omówienia znaków, które mogą być interpretowane jako zapowiedź nadchodzących kataklizmów. Dalej, opiszę małe i duże apokalipsy, które w świetle różnych objawień nam grożą, i sposoby ich uniknięcia. Tekst zakończy krótkie podsumowanie.

Cechy religijności mirakularnej

Religijność mirakularna jest, mówiąc najprościej, takim typem religijności, w którym decydującą rolę odgrywają różnorakie zdarzenia cudowne. Oczywiście, interesują nas takie, potocznie mówiąc – cuda, które stają się faktem społecznym, tj. niosą za sobą konsekwencje społeczne, na przykład dochodzi do ukształtowania się ruchu mającego na celu propagowanie konkretnych zdarzeń cudownych, czy też podejmowane są przez grupy wiernych działania mające na celu uzyskanie akceptacji Kościoła dla kolejnych cudów.

Warto przy okazji dodać, że stosunek instytucjonalnego Kościoła do zdarzeń cudownych, mirakularnych, jest co najmniej sceptyczny, i Kościół bardzo ostrożnie wypowiada się w tych kwestiach. Głos Kościoła może być nawet krytyczny albo stwierdzać naturalne źródło zjawiska. Z socjologicznego punktu widzenia nie jest to jednak ważne. Wystarczy nam fakt, że istnieją ludzie, dla których dane zdarzenie ma charakter nadprzyrodzony, i są to osoby uczciwe oraz zdrowe psychicznie.

Podobnie w socjologicznej perspektywie nie jest istotne, czy dane zjawisko ma charakter nadprzyrodzony, czy też całkowicie przyrodzony. Jest to istotne dla teologa. Dla socjologa ważne jest, że są osoby, które w cuda wierzą i fakt ten wpływa na ich życie.

Ważnym elementem szeroko rozumianych zjawisk cudownych są różnego rodzaju wizjonerzy, doznający objawień. Najczęściej w świecie współczesnym objawia się Maryja, zdecydowanie rzadziej – Chrystus. Zdarzają się też i inne postacie, na przykład: św. Józef, ks. Jerzy Popiełuszko. Nie trzeba dodawać, że objawienia te są traktowane przez wielu wiernych jako zjawiska nadprzyrodzone, budząc powszechnie zainteresowanie.

Ważnym aspektem działalności wizjonerów są otrzymywane orędzia, przesłania. Analiza ich treści, a wiele z nich jest wydawanych drukiem³, często sprowadza się do krytyki różnych zjawisk ze sfery społeczno-religijnej, które wtedy interpretowane są jako znaki upadku współczesnego świata, przechodzenia w stan chaosu,

³ Zob. np. B. Pawlak, W. Moszkowski, *Iskra Bożego Pokoju z Olawy*, Wrocław 1997. Książka ta, mimo że na stronie tytułowej zawiera nazwiska autorów, to składa się głównie z treści orędzia otrzymywanych w latach 1983-1996 przez wizjonera Kazimierza Domańskiego, czy też *Katarzyna Szymon...*

a jednocześnie jako znaki nadchodzącej apokalipsy w wymiarze globalnym czy też lokalnym. Bez wątpienia teksty te mają za zadanie m.in. poruszyć, wstrząsnąć czytelnikiem. Dlatego straszą nadchodzącymi karami i kataklizmami, a poza tym sam przekaz charakteryzuje się dosłownością obrazów i silnym nacechowaniem emocjonalnym.

Co budzi lęk współczesnych cudowiczów⁴?

Odpowiedź na powyższe pytanie może być krótka. Wszystko, co jest anomalią lub za taką uchodzi w świecie przyrody, i wiele nowości w rzeczywistości społeczno-religijnej.

Od wieków wszelkie anomalie przyrodnicze, w szczególności związane ze zjawiskami atmosferycznymi, budziły społeczny niepokój. Wystarczy tu przypomnieć rolę komet, których pojawienie się na niebie zwiastowało kłopoty. Może się wydawać, że wraz z rozwojem nauk przyrodniczych ta sfera rzeczywistości została całkowicie odczarowana i nikt na podstawie tego, co zobaczy na niebie, nie wnioskuje o nadchodzącej apokalipsie.

Jednak badania nad powojennymi zjawiskami mirakularnymi i krążącymi wtedy pogłoskami dowodzą, iż zjawiska meteorologiczne, w szczególności o charakterze anomalii, mogły być interpretowane jako zapowiedź ciężkich czasów.

I tak w przypadku cudu zaśludowskiego – objawienia maryjnego 13-letniej dziewczynki, które miało miejsce w podbiałostockim Zaśludowie w maju 1965 r. – mariofania⁵ została poprzedzona bardzo deszczową wiosną. Ten często padający deszcz, interpretowany był jako łzy Matki Bożej, płaczącej nad upadkiem ludzkości⁶, i zapowiedź nadchodzących kar. Dowodem na istnienie ówczesnych lęków może być krążąca wtedy rymowanka: „W maju, czerwcu deszcz, a w lipcu poleje się krew”⁷. Ponadto niektórzy dostrzegli pojawienie się litery „L” na słońcu, co miało oznaczać koniec świata w miesiącu rozpoczynającym się właśnie na tę literę, czyli w lipcu lub listopadzie⁸.

Także w Oławie, centrum polskiego ruchu mirakularnego związanego z wizjonerem Kazimierzem Domańskim (1934-2002), który doznawał objawień w latach 1983-2002, pojawiły się zdarzenia meteorologiczne, będące ostrzeżeniem przed bożymi karami. Sama Maryja objawiła to, mówiąc do wizjonera: „Dany był wam znak w dniu 20 grudnia 1986 roku, padał śnieg, były błyskawice i grzmoty. To są ostrzeżenia dla całego świata”⁹.

⁴ Cudowiczami, pozwolę sobie na taki neologizm, będę określał osoby, które odnajdują się w religijności mirakularnej, na przykład propagują informacje o poszczególnych objawieniach, czy też sukcesywnie odwiedzają miejsca cudowne.

⁵ Mariofania to coraz częściej pojawiający się w literaturze przedmiotu termin określający objawienie się Maryi.

⁶ Zob. Archiwum IPN w Białymstoku (dalej jako IPN Bi) 0037/45, k. 92.

⁷ Tamże, k. 116.

⁸ IPN Bi 0037/43, k. 116.

⁹ B. Pawlak, W. Moszkowski, *Iskra Bożego...*, s. 89.

Oczywiście nie wszystkie niecodzienne zjawiska przyrodnicze muszą być od razu znakiem zbliżającej się małej czy dużej apokalipsy, i budzić lęk. Słynny od czasów objawień fatimskich z 1917 r. tzw. cud wirującego, czy też tańczącego słońca jest raczej interpretowany jako znak potwierdzający prawdziwość (w sensie nadprzyrodzonego charakteru) danej mariofanii. Słońce tańczyło i w Zabłudowie, i w Oławie, ale cudowicze nie interpretowali tego jako zapowiedzi nadchodzących nieszczęść.

Innymi wyraźnymi znakami Boskiej interwencji, jednoznacznie podkreślającej stan kryzysowy ludzkości i zbliżający się Dzień Sądu, są wszelkiego rodzaju płaczące figurki czy obrazy, w szczególności Matki Bożej. Oczywiście nie każdy taki przypadek musi być interpretowany – powiedzmy – w kategoriach ostrzeżenia przed nadciągającą apokalipsą. Dobrym przykładem może być cud lubelski z lipca roku 1948, kiedy krwawo zapłakał obraz w miejscowej katedrze. Biorąc pod uwagę, że był to czas, kiedy władze komunistyczne przystąpiły do walki z Kościołem katolickim, płacząca Maryja, według wiernych, płakała nad prześladowanym w Polsce Kościołem.

Jednak współczesne łzy na obrazach czy figurkach są dla cudowiczków łzami Matki, zatroskanej losami grzesznej ludzkości, na którą to niedługo spadną straszne kary. Wśród takich zdarzeń można wymienić płaczącą krwawymi łzami pocztówkę-zdjęcie Matki Boskiej Częstochowskiej i gipsową figurę Matki Boskiej Niepokalanej w Radominie u znanej wizjonerki Jadwigi Bartel¹⁰.

Także w Oławie płakała figura Maryi znajdująca się w altance Kazimierza Domańskiego. Oto jak objaśniła znaczenie tego znaku, zwracając się do wizjonera, sama Maryja: „Ten znak został dany 6 września o godzinie 7 rano 1986 roku. Gdy przyszedłeś o godz. 10, spojrzawsz na figurę Niepokalanego Serca Maryi i zobaczyłeś krwawe łzy. Ten znak był dany dla całej ludzkości. [...] Przez ten znak Kościół podejmie decyzję o prawdziwości objawień. [...] Masz zgłosić o danym znaku na figurze swemu opiekunowi biskupowi Pazdurowi. Ks. biskup Pazdur ma przekazać o tym znaku Ks. Prymasowi oraz ks. kardynałowi Gubinowiczowi.

– Przekaż ludziom, że to jest ostrzeżenie dla całego świata. Jeśli ludzkość się nie nawróci do Boga Ojca i jego Syna, może spaść wielka kara”¹¹.

Z zacytowanego fragmentu wynika, że łzy Maryi miały przynajmniej dwojakie znaczenie. Po pierwsze, miały wpłynąć na stosunek wyższej hierarchii duchownej do Domańskiego i jego objawień¹². Po drugie, i to dla nas jest o wiele ważniejsze, miały ostrzec ludzi przed potencjalnymi karami boskimi.

¹⁰ Zob. H. Czachowski, *Cuda, wizjonerzy, pielgrzymi. Studium religijności mirakularnej końca XX wieku w Polsce*, Warszawa 2003, s. 117-120.

¹¹ B. Pawlak, W. Moszkowski, *Iskra Bożego...*, s. 81-82.

¹² Stosunek Kościoła katolickiego, a w szczególności jego wyższej hierarchii, do objawień Domańskiego od początku był niezwykle podejrzliwy, co zaowocowało narastającym konfliktem z miejscowym ordynariuszem, kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem. Nie dość, że Domańskiemu nie udało się uzyskać dla swych działań akceptacji Kościoła, to w grudniu 1999 r. Kuria Metropolitalna we Wrocławiu wydała komunikat nakładający karę kościelną (interdykt) na wiernych uczestniczących w obrzędach religijnych na terenie sanktuarium zbudowanego przez Domańskiego, a sam wizjoner znalazł się właściwie poza Kościołem. Dodam jednak, że zmarły w 2002 r. Domański otrzymał przed śmiercią rozgrzeszenie i sakrament namaszczenia chorych. Po katolickim pogrzebie spoczął na lokalnym cmentarzu.

Poza wyraźnymi znakami, które same w sobie mogą mieć charakter cudowny, jak różnego rodzaju anomalie meteorologiczne czy wskazane wyżej płaczące figury lub obrazy, uważam, że krytykowane w wielu objawieniach czy orędziach maryjnych przemiany obyczajowe, religijne, możemy potraktować jako przyczynę generującą lęki, czy przynajmniej poczucie zagrożenia dla współczesnych cudowiczów.

Po pierwsze, dlatego iż są one wyraźnym dowodem, że świat idzie w złą stronę, nie żyje już po bożemu, a więc spadnie nań wiele nieszczęść, a kto wie, może i nawet nastąpi totalna, duża apokalipsa.

Po drugie, ich powtarzająca się krytyka w tekstach różnych objawień sprawia, iż nie ma wątpliwości co do ogromnego znaczenia tych przemian dla cudowiczów.

Przyjrzyjmy się więc, jakie zmiany w sferze obyczajów i sferze religijnej są krytykowane przez siły nadprzyrodzone, i przez to budzą lęk, a przynajmniej niepokój. Poza prawdopodobnie odwiecznym narzekaniem na upadek moralny ludzkości, odchodzenie od Boga, chciwość, swarliwość i kłótniowość rodzaju ludzkiego pojawia się na przykład krytyka współczesnego ubioru kobiecego. Katarzynie Szymon (1907-1986), nazywanej powszechnie „Katarzynką”, znanej na Śląsku wizjonerce i stygmatyczce, przez którą przemawiał m.in. ojciec Pio, Maryja objawiła: „Pamiętajcie matki, panny i dziewczynki, nie chodźcie nigdy w spodniach, bo to strój dla mężczyzn. Tyle lat mówię o tym, ale lud nie chce słuchać, a kapłani nie zwracają na to uwagi. Kapłani którzy nie upominają i nie zabraniają kobietom chodzić w spodniach, będą za to cierpieć, bo to jest wielka pycha. Żadna kobieta nie może przyjmować Komunii Świętej w spodniach. Przez to Mojego Syna bardzo znieważacie. Co jest dla kobiet, to dla kobiet, a co dla mężczyzn, to dla mężczyzn: **«Kobieta nie będzie nosiła ubioru mężczyzny, ani mężczyzna ubioru kobiety, gdyż każdy kto tak postępuje, obrzydły jest dla Pana Boga Swego [pogrubienie w oryginale – M.K.]»**¹³.

Identyczny wątek pojawił się w Oławie, gdzie Maryja już w 1984 r. zwróciła uwagę: „Niewiasty nie powinny przychodzić tu [do miejsca objawień – M.K.] w spodniach. Powinny być ubrane w stosowny ubiór, jaki im przysługuje, tj. w sukienki”¹⁴.

Jednak sferą, w której przemiany najbardziej niepokoją cudowiczów, i są dowodem, że ze światem jest coś nie tak, jest sfera życia religijnego. Krytyce podlegają tu właściwie wszystkie zmiany w liturgii wprowadzone przez Sobór Watykański II.

I tak w oławskich orędziach często pojawia się wątek umieszczenia tabernakulum w ołtarzu głównym, tak jak było przed Vaticanum II, a nie w ołtarzach bocznych czy kaplicach, co stało się popularne po soborze. W przesłaniu, które otrzymał

¹³ *Katarzyna Szymon – Polska Stygmatyczka*, [b.m.r.w.], druk ulotny dostępny na stronie internetowej www.wlasnoscikapital.pl/dokumenty/.doc stan z 30.06.2008. Ostatnie zdanie jest dosłownym cytatem ze *Starego Testamentu* (Pwt 22,5).

¹⁴ B. Pawlak, W. Moszkowski, *Iskra Bożego...*, s. 38.

Domański 17 stycznia 1993 r. w Toronto, Maryja powiedziała: „Ja, Matka Boża zesłałam, mój synu, i widzisz, stoję obok Tabernakulum. Jak wielka to łaska, że dzisiaj Jezus Chrystus otworzył drzwiczki Tabernakulum, wyszedł i powiedział, że jest obecny w Tabernakulum. [Maryja odnosi się tu do wcześniejszej części wizji, w której właśnie Domańskiemu objawił się Chrystus wychodzący właśnie z Tabernakulum – M.K.] Bo wielu obecnie mówi, że nie ma Chrystusa. Strasznie ranią Serce Panu Jezusowi i odsuwają mego Syna w Tabernakulum na bok. Chcą być pierwsi. Jezus Chrystus jest pierwszy, a później moi słudzy – kapłani. Moi słudzy, nie czyńcie tak, bo kiedy zechcecie odprawiać Msze Święte w tych świątyniach, [...] Pan Jezus zapyta: «Dlaczego odsunąłeś mnie w Tabernakulum na boczny ołtarz. Ja Jezus Chrystus mam być w głównym ołtarzu, tam jest miejsce moje i mojej Matki»”¹⁵.

Poza kwestią umieszczania tabernakulum po różnych ołtarzach i kaplicach, co notabene zgodne jest z zaleceniami soborowymi, niepokój cudowiczów budzi forma wydawania wiernym komunikantów. W latach 80., kiedy w Polsce coraz bardziej popularny stawał się zwyczaj przyjmowania komunii św. stojąc, a nie klęcząc, Maryja stwierdziła: „Komunię świętą przyjmujcie na kolanach. Każdy powinien klękać na kolanach przed Moim Synem. *Kiedy przyjmujecie na stojąco Ciało Mego Syna, On bardzo cierpi i smuci się, że tak jest wzgardzony.* [Kursywa w oryginale – M.K.] Cokolwiek by wam nie mówiono i jak nie tłumaczono, zawsze będzie to wzgarda. Bo gdy człowiek już pojął ten Majestat, a później odwraca się od Niego, grzeszy. Wiernie służy, dlaczego tak przydzielacie Ciało Mego Syna wiernym?”¹⁶

Kolejne zmiany w udzielaniu komunii świętej, czyli możliwość otrzymywania jej na rękę, a nie do ust, także spotkały się z krytyką w objawieniach. Maryja w jednym z objawień rozkazała: „Przełącz, aby wszyscy wierni w Polsce przyjmowali Ciało Pana Jezusa na klęcząco i godnie, bo waszym kraju też robią próby, aby Ciało mego Syna podawane było na stojąco i na rękę. To jest prawdziwy Jezus Chrystus i przełącz, że żaden kapłan nie może zmusić wiernych do przyjmowania Pana Jezusa na stojąco i do ręki. Ci słudzy, którzy tak robią, ranią Serce Panu Jezusowi i Matce Bożej”¹⁷.

Formy nadchodzącej apokalipsy: czyli co nam grozi i co nas może uratować

Przedstawione powyżej cudowne znaki oraz budzące niepokój nowe zjawiska społeczno-religijne są zapowiedzią lub preludium nadchodzących kar. Jak można ich uniknąć, jak odwrócić losy świata – o tym w dalszej części tekstu. Obecnie chcę krótko przedstawić kary, które mogą spaść na ludzkość.

Czytając współczesne orędzia, zawierające wątki apokaliptyczne, można odnieść wrażenie, że bardziej dominują kary o charakterze lokalnym, małe apokalipsy niż wizje

¹⁵ Tamże, s. 295.

¹⁶ Katarzyna Szymon..., s. 20.

¹⁷ B. Pawlak, W. Moszkowski, *Iskra Bożego...*, s. 301.

całościowego czy też globalnego końca świata. Zresztą zapowiedział to w 1993 r. sam Jezus Chrystus, mówiąc: „Módlcie się tylko, moje dzieci, i nie słuchajcie tych, co mówią, że już będzie koniec świata. Nie będzie tak szybko końca świata, bo jest Chrystus Król”¹⁸.

Z tego przesłania nie wynika jednak, iż nie grożą nam różnorakie małe apokalipsy o charakterze lokalnym, regionalnym czy nawet kontynentalnym.

I tak wśród współczesnych objawień znajdziemy zapowiedź III wojny światowej, która wyjdzie z narodu żydowskiego¹⁹. Być może będzie ona miała charakter wojny atomowej²⁰. Z innych nieszczęść, które grożą Ziemi, warto wymienić różnorakie kataklizmy przyrodnicze. A więc Australii grozi trzęsienie ziemi i zalanie morzem połowy terytorium²¹, Francja, Australia, cała Ameryka może być objęta trzęsieniem ziemi²². Ponadto grożą nam susze²³, powodzie²⁴, dni ciemności²⁵, klęska nieurodzaju i głodu²⁶, rozwój śmiertelnych chorób zakaźnych²⁷, nawałnice z piorunami i pęknięcie ziemi²⁸.

Można powiedzieć, że dominują tu tradycyjne wątki apokaliptyczne (głód, zaraza, wojna), w niewielkim stopniu wzbogacone o zagrożenia dwudziestowieczne, na przykład o konflikt atomowy. Interesującym *novum* są przesłania odnoszące się do roli w przyszłych zdarzeniach rasy żółtej. W niektórych orędziach to właśnie żółci wraz z Żydami rozpętają III wojnę światową²⁹.

Zadziwiający, ale i zarazem zrozumiały, jest też brak wątków millenarystycznych, drugiego adwentu, ostatecznej walki dobra ze złem, czyli Armagedonu, w tekstach polskich wizjonerów. Motywy te, tak popularne na przykład wśród niektórych nurtów amerykańskiego protestantyzmu, w Polsce z przyczyn kulturowych i historycznych nie odgrywają właściwie żadnej roli.

Bardziej zastanawiające jest prawie niewystępowanie tak pobudzającej wyobraźnię postaci, jaką jest Antychryst, który jednak od wieków funkcjonuje w kulturze ludowej. We współczesnych polskich objawieniach (o ile się w ogóle pojawia) nie występuje on nawet pod swoim imieniem: „szatan jest już na ziemi [...]. Ogłosi wkrótce, że jest królem, ale to jest szatan. Bądźcie, moje dzieci, ostrożne, bo on już się urodził, on jest już w żydowskim narodzie, on jest w młodym wieku, ale nie podaję, w jakim wieku. Jest młody i chce ogłosić w żydowskim narodzie, że u niego jest zwiąśćstwo, a to będzie szatan”³⁰.

¹⁸ Tamże, s. 338.

¹⁹ Tamże, s. 298.

²⁰ Tamże, s. 327.

²¹ Tamże, s. 249.

²² Tamże, s. 170.

²³ Tamże, s. 38.

²⁴ Tamże, s. 324.

²⁵ Tamże, s. 232.

²⁶ Tamże, s. 103.

²⁷ Tamże, s. 294.

²⁸ Tamże, s. 59.

²⁹ Tamże, s. 293.

³⁰ Tamże, s. 248.

W sumie odrzucenie powyżej wymienionych wątków (Armagedon, Antychryst) jest zbieżne z ogólnym klimatem przepowiedni, które zdecydowanie częściej mówią o kataklizmach, małych apokalipsach niż o ostatecznym końcu świata.

Te powyżej wymienione, wiszące nad nami, nieszczęścia nie mają jednak charakteru koniecznego. Z analizowania treści orędzi wynika, że można uniknąć nadciągających klęsk. Przede wszystkim trzeba się: nawrócić, pokutować, modlić, w szczególności odmawiać różaniec albo koronki, zaś w codzienności realizować przykazania boże. Niewątpliwie nie ma w tym nic nowego. Prawdopodobnie tego typu rady ludzkość otrzymuje co najmniej od okresu wczesnego chrześcijaństwa.

O wiele bardziej jest interesujące, iż szczególne miejsce w ratowaniu ginącego świata przypada Polsce. To od naszego kraju rozpocznie się nawrócenie i uzdrowienie całej ludzkości: „Od narodu polskiego nawrócą się inne narody do Boga”³¹ – oświadcza Maryja. Ponadto wybraństwo Polski jest podkreślane w innych objawieniach: „Wybrałem polski naród, mój synu, tak jak kiedyś naród żydowski był wybrany, tak dzisiaj jest wybrany naród polski”³². Dziecko moje, przekaż, że Ja mogłam wybrać inny kraj. Ale wiem, że polski naród nie zawiedzie mnie. Z tego miejsca, gdzie się objawiam w Oławie, ma służyć Boży Pokój na cały świat. [...] Bardzo jest potrzebna modlitwa różańcowa i Koronka do Miłosierdzia Bożego”³³.

Wszystko więc układa się w logiczną, polską całość. I św. siostra Faustyna Kowalska z jej kultem Miłosierdzia Bożego, i Jan Paweł II leżący krzyżem w swojej prywatnej kaplicy i modlący się o Boży Pokój na świecie³⁴, i Matka Boska Oławska.

Zakończenie

Postawa apokaliptyczna, jak wynika z powyższej analizy, jest niezwykle ważnym aspektem religijności mirakularnej. Sądzę, że można zaryzykować i postawić parę hipotez tłumaczących pojawianie się i popularność tego typu postaw.

Po pierwsze, wszelkiego rodzaju teksty wywołujące w odbiorcy lęk czy strach są o wiele bardziej popularne niż rzetelne analizy przedstawiające wyważone argumenty. Jest czymś naturalnym, że bardziej interesujemy się, poświęcamy większą uwagę grożącym, choćby potencjalnie zagrożeniom niż informacjom pozytywnym. Wystarczy przyrzeć się stronom tytułowym tabloidów, które głównie zapowiadają nadchodzące nieszczęścia.

Po drugie, zapoznawanie się z apokaliptycznymi orędziami może wśród czytelników wywołać doświadczenie *katharsis*. Tłumione emocje, napięcia, frustracje,

³¹ Tamże, s. 70.

³² Tamże, s. 232.

³³ Tamże, s. 61.

³⁴ Zob. tamże, s. 293.

że ze światem jest coraz gorzej i globalnie idzie ku gorszemu, mogą zostać przez katastroficzne teksty rozładowane³⁵.

Po trzecie, orędzia paradoksalnie usensowniają część rzeczywistości. Dotyczy to i anomalii przyrodniczych, i w szczególności przemian w życiu społeczno-religijnym. Komunia na rękę, „wędrujące” po całym kościele tabernakulum, schole z gitarami są czymś niezrozumiałym dla ludzi wychowanych i przywiązanych do tradycji przedsoberowej. Umieszczenie ich w perspektywie znaków zapowiadających apokalipsę sprawia, że zostają one jednak usensownione. Nie ma sensu w tym miejscu odwoływać się do pism egzystencjalistów, bo chyba jest oczywiste, po ich analizach, że potrzeba życia w usensownionej rzeczywistości jest ontyczną potrzebą człowieka. Można powiedzieć, że cudowicze, usensowniają świat, nadając niezrozumiałym czy nowym dla nich faktom znaczenie apokaliptyczne.

Po czwarte, w orędziach, mimo że zapowiadają małą czy dużą apokalipsę, jednocześnie jest ukazana szansa uniknięcia nadchodzących nieszczęść. Co ważne, istotną rolę w uratowaniu świata opatrność przeznaczyła Polsce, co na pewno jest interesującym połączeniem romantycznej koncepcji mesjanizmu polskiego z ludowym przekonaniem o wyjątkowości polskiego katolicyzmu. Stefan Czarnowski, w swym klasycznym tekście opublikowanym ponad 70 lat temu, zauważył, że dla katolickiego chłopca polskiego wzorcowym katolicyzmem jest katolicyzm w wydaniu krajowym. Katolicyzm niemiecki czy francuski są gorszymi rodzajami katolicyzmu³⁶. To przekonanie o polskiej religijnej wyjątkowości, jak wynika z analizy treści współczesnych objawień, wcale nie zniknęło, a jedynie uległo transformacji w szczególną rolę przypisywaną nam przez opatrność w ratowaniu świata.

³⁵ Co prawda, niektórzy badacze powyższe funkcje przypisują głównie niektórym nurtom sztuki, na przykład katastrofizmowi, czy w ogóle całej sztuce współczesnej obrazującej rozpad świata. Zob. np. L. Bobrowska, *Graviera Manet – czyli najgorsze dopiero przed nami*, „Lud” 1988, t. 72, s. 128. Sądzę jednak, że podobne funkcje mogą pełnić, i pełnią, współczesne objawienia o charakterze apokaliptycznym.

³⁶ Zob. S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, [w:] tenże, *Wybór pism socjologicznych*, Warszawa 1982, s. 371-372.